



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO
DI SUA SANTITÀ BENEDETTO XVI
A SYDNEY (AUSTRALIA) IN OCCASIONE DELLA
XXIII GIORNATA MONDIALE DELLA GIOVENTÙ
(13 - 21 LUGLIO 2008)

ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

**SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ
ZE WSPÓLNOTY TERAPEUTYCZNEJ**

Piątek, 18 lipca 2008 r.

ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

**SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ
ZE WSPÓLNOTY TERAPEUTYCZNEJ**

Piątek, 18 lipca 2008 r.

Drodzy młodzi przyjaciele!

Cieszę się, że jestem dzisiaj z wami w Darlinghurst, i gorąco pozdrawiam wszystkich, którzy

uczestniczą w programie «Alive», jak również osoby, które nim kierują. Modłę się o to, byście wszyscy mogli korzystać ze wsparcia udzielanego przez Social Services Agency archidiecezji Sydney i by w przyszłości istniała tutaj jeszcze przez długi czas możliwość tworzenia dobra.

Nazwa programu, który realizujecie, rodzi w nas pytanie: co tak naprawdę oznacza być «żywym» i żyć w pełni? Wszyscy tego pragniemy, w szczególności gdy jesteśmy młodzi; tego także pragnie dla nas Chrystus. W istocie, On powiedział: «Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości» (J 10, 10). Zgodnie ze swym najbardziej podstawowym instynktem, wszystkie żywe istoty chcą przetrwać, wzrastać, rozwijać się i przekazywać dar życia innym. Tak więc jest rzeczą zupełnie normalną, że zadajemy sobie pytanie, jak to zrealizować najlepiej.

Dla ludzi ze Starego Testamentu problem ten był równie naglący jak dla nas dzisiaj. Bez wątplenia słuchali oni uważnie, kiedy Mojżesz powiedział do nich: «kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego: bo tu jest twoje życie» (Pwt 30, 19-20). Było jasne, co mają uczynić: powinni odwrócić się od innych bogów i oddać cześć prawdziwemu Bogu, który objawił się Mojżeszowi, a także powinni być posłuszni Jego przykazaniom. Moglibyście sądzić, że w dzisiejszych czasach jest rzeczą mało prawdopodobną, żeby ludzie zaczęli oddawać cześć innym bogom. Jednakże czasem ludzie oddają cześć «innym bogom», nie zdając sobie z tego sprawy. Falszywych «bogów», niezależnie od imienia, kształtu czy formy, jakie im nadamy, kojarzyć należy prawie zawsze z oddawaniem czci trzem rzeczom: dobrom materialnym, zaborczej miłości i władzy. Pozwólcie, że wyjaśnię, co przez to rozumiem.

Dobra materialne same w sobie są dobre. Nie przeżylibyśmy długo bez pieniędzy, ubrania i dachu nad głową. Musimy jeść, by utrzymać się przy życiu. Jeśli jednak jesteśmy zachłanni, jeśli odmawiamy dzielenia się tym, co posiadamy, z głodnymi i ubogimi, wówczas czynimy z naszych dóbr fałszywego boga. Jak wiele głosów w naszym zmaterializowanym społeczeństwie mówi nam, że szczęście można osiągnąć poprzez nabycie jak największej ilości dóbr materialnych i przedmiotów zbytku! Oznacza to jednak czynienie z dóbr materialnych fałszywego boga. Zamiast dawać życie, niosą one śmierć.

Prawdziwa miłość jest oczywiście czymś dobrym. Życie bez niej może nawet wydać się niewarte przeżycia. Zaspokaja ona naszą najgłębszą potrzebę; kiedy kochamy, stajemy się w pełni samymi sobą, w pełni ludźmi. Ale jakże łatwo jest uczynić z miłości fałszywego boga! Sądząc, że kochają, ludzie często są w rzeczywistości zaborczy i manipulują drugą osobą. Czasem traktują innych bardziej jak przedmioty, służące do zaspokojenia własnych potrzeb, niż jak osoby, które należy kochać i otaczać opieką. Jakże łatwo można dać się zwieść tym licznym głosom w naszym społeczeństwie, które opowiadają się za permissywnym podejściem do płciowości, nie przywiązując wagi do skromności, szacunku do samych siebie lub do wartości moralnych, które decydują o jakości relacji międzyludzkich! Jest to oddawanie czci fałszywemu bogu. Zamiast dawać życie, niesie śmierć.

Dana nam przez Boga władza przeobrażania otaczającego nas świata jest oczywiście czymś dobrym. Kiedy używamy jej w sposób właściwy i odpowiedzialny, umożliwia nam ona odmienianie życia ludzi. Każda społeczność potrzebuje dobrych przywódców. Jakże silną pokusą jest jednak sięganie po władzę dla własnych korzyści, dążenie do dominacji nad innymi albo eksploatacja środowiska naturalnego dla własnych samolubnych celów! Jest to czynienie z władzy fałszywego boga. Zamiast dawać życie, niesie śmierć.

Kult posiadania rzeczy, kult zaborczej miłości i kult władzy sprawiają często, że ludzie próbują «grać rolę Boga»: dążą do uzyskania pełnej kontroli, nie bacząc na mądrość i przykazania, które Bóg dał nam poznać. Ta droga prowadzi do śmierci. Natomiast gdy oddajemy cześć jednemu prawdziwemu Bogu, oznacza to, że uznajemy w Nim źródło wszelkiego dobra, zawieramy Mu samych siebie, otwieramy się na uzdrawiające działanie Jego łaski i jesteśmy posłuszni Jego przykazaniom: idąc tą drogą, wybieramy życie.

Wymowny przykład tego, co oznacza zawrócenie z drogi prowadzącej do śmierci i wejście na drogę wiodącą do życia, znajdujemy w ewangelicznej przypowieści, którą — jestem o tym przekonany — wszyscy świetnie znacie: jest to przypowieść o synu marnotrawnym. Kiedy na początku opowieści młodzieniec opuścił dom ojca, poszukiwał złudnych przyjemności, które obiecywali fałszywi «bogowie». Po roztrwonieniu swojego majątku na życie pełne przyjemności wpadł w straszną nędzę i ubóstwo. Kiedy znalazł się na samym dnie, wyголоzony i opuszczony, zdał sobie sprawę z tego, jak nierozumnie postąpił opuszczając kochającego ojca. Wrócił i pokornie poprosił o przebaczenie. Ojciec z radością wziął go w ramiona i wykrzyknął «ten syn mój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się» (Łk 15, 24).

Z pewnością wielu spośród was osobiście doświadczyło tego, co przeszedł młodzieniec z przypowieści. Być może dokonaliście wyborów, których teraz żałujecie; takich, które prowadziły was łatwiejszą drogą, która wtedy wydawała wam się pociągająca, a doprowadziła jedynie do większego nieszczęścia i opuszczenia. Wybór, jakim było zażywanie narkotyków lub nadużywanie alkoholu, zejście na drogę przestępstwa lub samookaleczenie, mógł się wtedy wydawać wyjściem z trudnej czy zagmatwanej sytuacji. Teraz wiecie, że zamiast dawać życie, niósł śmierć. Cenię was za odwagę, jaką wykazaliście wracając na drogę życia, podobnie jak młodzieniec z przypowieści. Przyjęliście pomoc — od przyjaciół albo rodziny, od osób realizujących program «Alive»: od ludzi, którym bardzo zależy na waszym dobru i szczęściu.

Drodzy przyjaciele, ja widzę w was świadków nadziei dla innych osób, które znajdują się w podobnej sytuacji. Możecie przekonać ich o potrzebie wyboru drogi prowadzącej do życia i zawrócenia z drogi śmierci, ponieważ mówicie na podstawie waszego własnego doświadczenia. W Ewangeliach właśnie ci, którzy zeszli na złą drogę, byli szczególnie umiłowani przez Jezusa, bo kiedy już uznali swój błąd, byli najbardziej otwarci na Jego uzdrawiające przesłanie. W rzeczywistości, ludzie zadufani w sobie często krytykowali Jezusa za to, że tak dużo czasu spędza z tego typu osobami. «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?» —

pytali. On odpowiedział: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają (...) Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, lecz grzeszników» (por. Mt 9, 11-13). To właśnie ci, którzy skłonni byli odbudować swoje życie, byli najbardziej gotowi słuchać Jezusa i zostać Jego uczniami. Możecie pójść w ich ślady, wy także możecie w szczególny sposób zbliżyć się do Jezusa, właśnie dlatego, że zdecydowaliście się do Niego wrócić. Możecie być pewni, że podobnie jak ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym, Jezus przyjmuje was z otwartymi ramionami. Ofiaruje wam bezwarunkową miłość, a właśnie w miłości i przyjaźni z Nim można odnaleźć pełnię życia.

Wspomniałem wcześniej, że kiedy kochamy, zaspokajamy naszą najgłębszą potrzebę i stajemy się w pełni samymi sobą, w pełni ludźmi. Miłość jest czymś, do czego jesteśmy zaprogramowani i przeznaczeni przez naszego Stwórcę. Naturalnie nie mam tutaj na myśli przelotnych, płytkich związków, lecz mówię o miłości prawdziwej, która jest najgłębszą istotą moralnego nauczania Jezusa: «Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą» i «Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego» (por. Mk 12, 30-31). Jest to, jeśli można tak powiedzieć, program zapisany we wnętrzu każdej osoby — obyśmy tylko byli na tyle mądrzy i wielkoduszni, by żyć zgodnie z nim, i obyśmy byli gotowi poświęcać nasze zachcianki, by służyć pomocą innym, oddać nasze życie dla dobra innych, a przede wszystkim Jezusowi, który nas ukochał i oddał za nas swoje życie. Do tego właśnie powołane są istoty ludzkie; to właśnie oznacza bycie naprawdę żywym.

Drodzy młodzi przyjaciele, moim dzisiejszym przesłaniem do was są słowa, które wypowiedział dawno temu Mojżesz. «Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo miłując Pana, Boga swego». Niech Jego Duch prowadzi was drogą życia, abyście byli posłuszni Jego przykazaniom, postępowali zgodnie z Jego nauczaniem, zrezygnowali z wyborów, które prowadzą jedynie do śmierci, i byście zostali przyjaciółmi Jezusa Chrystusa na całe życie. W mocy Ducha Świętego wybierzcie życie i wybierzcie miłość, i bądźcie w świecie świadkami radości, która się z tego rodzi. O to się modłę dla każdego z was w czasie tego Światowego Dnia Młodzieży. Niech Bóg błogosławi was wszystkich.

© Copyright 2008 - Libreria Editrice Vaticana